Nr. 14. Bytom, (Beuthen O.-S.) dnia 3 kwietnia 1879. Rok III.

POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę w państwie Pruskiem: w Austryi 60 cnt. w Krolestwie Polskiem 60 kop.

Skład główny na Krolestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie (księgarnia krajowa i zagraniczna).

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co czwartek w Bytomiu, (Beuthen O.-S.) pod redakcyą Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy: redakcya lub ekspedycya Postępu Rolniczego w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rękopism nie zwracamy.

WYBÓR kierunku chowu bydła rogatego,

ze względu na różne stosunki gospodarstwa i zależny od tego wybór rasy lub plemienia.

(Ciąg dalszy.)

Rosa Shorthorn (krótko-roga). — Dopiéro w nowszych czasach zaczęto sprowadzać z Anglii do innych krajów rzeczoną rasę, bardzo niedawno w ojczyznie swéj udoskonaloną. I na nią już zwrócił uwagę swoją król wirtemberski, z którego rozkazu zaprowadzono zaród rzeczonego bydła w jego prywatnych majątkach.

Rozkrzewienie się téj rasy w rozmaitych krajach, tak jak i samo jéj wykształcenie się w Anglii, wywołaném zostało przez wzrost przemysłu fabrycznego i ludności, co musialo pociągnąć za sobą coraz znaczniejszą konsumcyą mięsa, i ztąd coraz wyższą tego produktu cenę. Przez trafny wybór sztuk rozpłodowych i stósowny wychów osiągnąć można, obok niezrównanych przymiotów budowy ciała, sprzyjającéj celom opasu i wczesnego dojrzewania, dosyć zadawalniającą mlekodajność.

Obecnie zastanowić się wypada nad kwestyą nabierającą coraz większéj ważności, a mianowicie: czyli przy teraźniejszéj cenie mięsa w rozmaitych krajach i okolicach, którato cena pewno wyżéj się jeszcze podniesie, czyli mówię przy takim stanie rzeczy, używszy rasy tak wybornéj na opas i do wczesnego dojrzewania, jaką jest krótkoroga, nie byłoby korzystniejszém przeznaczenie pewnéj części karmy na produkcyą mięsa, niż użycie jéj całkowite na wytwarzanie się mléka, w gospodarstwach takiemu kierunkowi odpowiednich? Czy więc nie wypadałoby w takich gospodarstwach przedsiębrać coraz liczniejsze próby sprowadzania i wmieszania rasy Shorthorn po za granicami Anglii, pomimo napotkać się mogących przytém trudności?

Należy, rozumie się, być przygotowanym na zarzut, że przez wmieszanie krwi rasy Durham, do pociągu mało przydatnéj, umniejszy się w bydle zdolność do pracy; wypadek ten zdarza się we Francyi podobnie jak i w Niemczech. Lecz na taki zarzut przytoczyć można, że w obu tych krajach nietylko wiele się znajduje okolic i stosunków gospodarczych, jakby z natury przeznaczonych do wykształcania bydła pociągowego na export i zresztą nawet nieodpowiednich do zaprowadzenia pomienionéj rasy, ale nadto napotyka się jeszcze mnóstwo gospodarstw, które zgoła nie produkują, ani wychowują bydła pociągowego, lecz takowe owszem na własny użytek kupują; że więc takie właśnie gospodarstwa mogą być odpowiedniemi do wychowu bydła opasowego. Rasa Shorthorn zatém *powinna zwrócić na siebie uwagę wszystkich krajów,* o postęp w gospodarstwie, a mianowicie w chowie bydła, dbałych.

Francya była pierwszą w zaprowadzeniu u siebie pomienionéj rasy. Z tamecznych przeto doświadczeń czerpać przedewszystkiém należy wskazówki, o ile rasa Shorthorn przy obcych sobie stosunkach gospodarczych udać się może.

Francya przy swéj ogromnéj konsumcyi mięsa, dla któréj już od tak dawna i w tak znacznéj mierze od zagranicy jest zależną, Francya, któréj rasy: normandzka, flamandzka, Charollais, Comtois, Salers i t. d., są tak odpowiednie do krzyżowania z rasą Durham, a po części nawet hodują się przeważnie dla produkcyi mięsa, nie mogła zrobić racyonalniejszego kroku ku polepszeniu chowu swego bydła, nad krzyżowanie takowego z rasą Shorthorn. To téż zachęcając się pomyślnemi rezultatami doświadczeń, i pomimo przeciwników, jakich ta nowość napotykała, przeprowadzono w tym kraju krzyżowanie z konsekwencyą i na coraz większą skalę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

„Czy idea o „Nowym systemie kredytowym dla ziemi i miast“ poszła ad acta? Dotychczas widzę tylko górnoszląskie gazety, jak to: „Postęp Rolniczy“ i „Gazetę Górnoszląską,“ które ideę tę pojęły, dziwne zaiste, że tam gdzie prześladują narodowość i język ojczysty, wykwitła idea, która nawet wrogów wyprowadzić może z nędzy materyalnéj a w następstwie i moralnéj. Górny Szląsk tak dawno odosobniony, staje się naraz łącznikiem między nami, to jest ludem, który sam z siebie czerpie siłę do życia. — Tu się

sprawdza, że spiritus ubi vult spirat; czyli duch działa gdzie zechce, a po naszemu — Opatrzność! Bóg działa!

Dotychczas instytucye ziemskie odłączaliśmy od miejskich; w ten błąd popadł i Dr. Wilkoński w wydanéj teraz broszurze „Zinsloser Credit“ — z innych miar zasługującéj na wszelkie uznanie — był to system błędny zgubny, wprowadzający zawiści pomiędzy społeczeństwo, — tym niedostatkom zaradza projekt Z. Skarbka, bo raz na zawsze łączy ziemię z miastami i staje się dźwignią ogólnego, powszechnego dobrobytu. — Pierwotny wniosek Z. Skarbka z r. 1877 jest nam znany w małem kółku, wartoby było powtórzyć go, aby stał się powszechnym, bo i z tamtąd wiele pożytecznych rzeczy zaczerpnąć można.

„Ein bischen Herzogowina“ powiedział raz mąż stanu — i patrzcie, co się z tego „bischen“ zrobiło? rosło, potężniało z każdym prawie dniem i stało się tak potężnem, że poruszyło wszystkie nawet silne zapory. To samo stać się może i stanie się niewątpliwie z „Nowym systemem kredytowym“, niech tylko ludzie dobréj woli, ideę tę rozjaśniają, pouczają masy ludu, obmyślają środki przeprowadzenia, niech się gorliwie zajmą tą sprawą, a skutek będzie pomyślny — to lub coś temu równego może nas wydźwignąć z niechybnego ogólnego upadku — przecież u nas ludzi myślących nie braknie. — Nasz nieśmiertelny Mickiewicz powiedział: „Zaiste idea, którąby ród słowiański wspierał, miałaby niepłonny powód spodziewać się zwycięztwa.“ — Rzadko spółcześni umieją ocenić ważność wypadków ich otaczających. — Trzeba więcéj niż talentu, żeby zrozumieć teraźniejszość, więcéj niż geniuszu, „żeby przewidzieć przyszłość, kiedy tymczasem tak łatwo tłomaczyć przeszłość.“ —

Nie wiele jeszcze zajmuje się świat tą nową ideą kredytową, może jéj nie rozumiemy dla tego, że jest przyszłością — a może dla tego nie przykładamy starań, że nam to zdaje się trudnem do przeprowadzenia? a przecież przypomnijmy sobie, że tylko przez kładzenie jednéj cegły na drugą postawić możemy mur potężny.

Prawda, że pieniędzmi projektowanemi nie można prowadzić hazardownéj gry na giełdzie — nie można sztucznie zniżać lub podwyższać ich kursu, bo one będą miały kurs stały, niezmienny, nie przynoszący procentów, ani dywidendy! — Krzykną na to dzisiejsi ekonomiści i władzcy świata finansowego, że to utopia, ideologia lub coś podobnego — a jednak z czasem przyznać muszą a przyznają, że to jest tylko jeden jedyny środek ratowania społeczeństwa. Co nam pomogą te nowe banki melioracyjne? kiedy my przy obciążeniu długami hipotek, przy lichwie, wysokich podatkach, nie jesteśmy w stanie wygospodarować ogromnych procentów, a chociażby pomogły, to tylko mała część gospodarstw korzystać będzie mogła, a ogół, kraj cały, wystawią na sprzedaż publiczną. —

Prawda i to, że ziemia bez właściciela nie zostanie, ale jak powiedział Dr. Wilkoński właściciel będzie miał ziemię wyniszczoną tak, że kraj nawet podatków z niéj nie wyciągnie w przyszłości.

Niech sobie mędrcy jak chcą głowy suszą, innego sposobu nie wynajdą jak tylko pożyczkę bezprocentową, to jest jedyny środek, jakżem już powiedział, zaradzeniu złego — a że złe jest, widzimy, w emigracyi ludu dla bezrobocia — w socializmie, komunizmie, w kradzieżach, rozbojach, samobójstwach i t. p.

Uczmy się wzajemnie, rozdzielajmy zebrane przez siebie i innych wiadomości pomiędzy ogół, krzątajmy się wszyscy, a może z ludu słowiańskiego wyjdzie i urzeczywistni się idea uszczęśliwienia narodów. — Czasopisma nasze niech

---

Panowanie wody
w zawodzie ekonomicznym

przez

Janka z Głodomanku 1879.

(Ciąg dalszy.)

Pytam się, czy możemy się w obecnych czasach spodziewać owych powolnych deszczyków pachnących balsamem niebiańskiéj woni. Gdzież są owe stawy, gdzie studnie, gdzie jeziora, gdzie strumyki, gdzie lasy? — Niestety! chciwy zysku rolnik niszczy a niszczy bez miłosierdzia takowe, spuszcza stawy i bagniska, aby tylko zasiał na nich pszenicę, wycina lasy, wykopuje pniaki, aby wyrobił nowinę — mści się też natura nad jego pracą, nagle ulewy jak przylecą, drą bez miłosierdzia góry i skały staczają zasypując rumowiskiem najpiękniejsze pola, rzeki wezbrane z wielką złośliwością podrywają brzegi — bo znikła zapora lasy dla kropelek orzeźwiającéj rosy. Deszcz spadając na lasy zatrzymuje masę wody na liściach i konarach, co spadnie na ziemię połykają do siebie mchy, iglice, leżące liście — woda tedy nim się wydobędzie z lasu, już zwolnieć i zerzadzieć musi, bo nawet w potokach zastanawiają jéj tamy naturalne, spadłe wiatrami wrzucone gałęzie, przeciwnie z gór ogołoconych z lasów leci jakby szalona, porywa nawet skały robiąc spustoszenie, czego dzisiaj jesteśmy świadkami. Oh! kraj nieumiejący szanować lasów, spustoszeć musi, a gospodarz wycinający ostatnie resztki lasu swego, gotuje sobie kij żebraczy.

Jeszczem nie widział ani słyszał temi i dawnemi czasy, aby właściciel wycinając las zupełnie, nie wyleciał sam ze swéj posiadłości? Las to jest towarzysz, jest przyjaciel w największéj nawet niedoli. Wiedzieli widać przodkowie o tem, dla tego też lasy okropnie szanowali. I w saméj istocie — gdy się bliżéj przypatrzemy owemu niebieskiemu ogrodowi, zaczniemy rozważać jego dla nas korzyści, przekonujemy się, iż słusznie mieli przodkowie nasi, a to stanowiło ich potęgę. Las był areną dla popisującego się rycerza; on tam po trudach i znojach wojennych doznawał błogiego spokoju, tam chowała się dlań zwierzyna, tam wypasały się na łąkach najpiękniejsze konie, tam znajdywał on dla siebie ozdoby i suknie, tam uwijał się dla przypodobania się sercu niewinnéj

nie bawią się mrzonkami, lecz pochwycą myśl zdrową ratunku ogólnego.

Do was górnoszlązacy posełam te moje uwagi, bo od was zaczerpnąłem światła i życzę wam abyście z chlubą dla całego naszego narodu ideę tę przeprowadzili.

Z uszanowaniem
Konarski.

Kościerza d. 24 marca 1879."

(x) **Z Galicyi.** Cieszy nas okropnie, że do żywotnych kwestyi narodowych daje obecnie Szląsk inicyatywę. Żaden bowiem polski dziennik nie podniósł był głosu w sprawie zgwałcenia do reszty owéj hydry żydowskiéj co ją nazywamy lichwą. — Szląsk Górny zrobił ową publikacyą zaprowadzenia bezprocentowéj pożyczki, niesłychaną sensacyą. Dziś znowu wyczytujemy drugi projekt wielkiéj doniosłości, zjednoczenia narodu polskiego pod trzema zaborami, za pomocą pola ekonomicznego. — Niewiem, który Polak nie przytaknąłby téj myśli? Gdy naród rozćwiartowany i o ziemię powalony utracił przyjaciół Samarytan. Teuton swojem niszczącym charakterem zagładza co jest słowiańskiego, Mongoł tańcuje z nahajką, by wszystkie ludy tylko prysindy skakali, Madziara Bóg topi bo swoim basama niebu nawet grozi, Francuz ogłupiał już dostaje karłowacizny, podpisując sojusze. Niechby wypalili cały Wschód na sposób Wetlanki, byle on hulał w Paryżu. Wśród takich okoliczności, musimy Polacy sami o sobie radzić, abyśmy powstali z biedy, a skoro nam żaden sąsiad nie poda chleba tylko by jeszcze wydarł, więc mamy się chwycić pracy i roli, aby nasporzyć tyle żywności, żeby i siebie i drugich pożywić, a wtenczas nieprzyjaciel nam się mimo woli ukłoni. Polsce do czasów Kazimierza Wielkiego nie kłaniał się nikt, mówili sąsiedzi nie mają ani bydła, ani pożywienia, ani własnych nawet pieniędzy. — Kazimierz W. poznał to szyderstwo, pogodził wszystkie książęty, wezwał naród do uprawy roli, wydał statut wiślicki, kto rydlem i motyką obrabia ziemię, to wolny od daniny. — Murował też zamki, miasta, świątynie, postawił Polskę na nogi, bo co zbyło w kraju posłał głodnym Niemcom, Anglikom, Włochom. — Dajcież pieniążki. — Zaraz na słowo monarchy wydaje córkę, wyprawił wesele, zjechali się niemal wszyscy europejscy książęta do Krakowa. —

Dziś nam właśnie trzeba téj rękojmi, ani sejmiki, ani piękne mówki, ani dysputy nie pomogą nam zgoła nic, jak będzie próżna kieszeń. Rotschildowi się nie kłaniają, ino jego bankowi, nas Polaków nie mają dziś w poszanowaniu, każden utknie na Polaku, dla tego, że jesteśmy w nędzy. — Na zwalczénie lichwy w Galicyi wystarczyła na razie jedna ustawa, wprawdzie przynosi nam błogie owoce, bo sama urzędowa Gazeta Lwowska zestawiła statystycznie iż o $1/3$ zmniejszyły się zbrodnie. Jednak to nie pomoże, bo węża nie zabito, tylko go wegnano do dziury. On ztamtąd wytyka głowę i płata swoję psotę. — Opowiem wam ciekawy wypadek, jak żydzi umieją omijać lichwę, nie przestawszy być lichwiarzami. Pewna pani w naszéj okolicy będąc w nieszczęściu potrzebowała pieniędzy. Nikt nie chciał pożyczyć — przychodzi żyd proponuje zakupienie owsa. Kontenta kobieta godzi się z nim po 2 reńskie za korzec z wagą po 100 kilo. Mówią jéj po odebraniu pieniędzy, że pani dasz zamiast 30, 60 korcy. Nie może być — radzi się sędziów. Tak jest odpowiadają, dałaś pani kartkę na tyla, handel handlem, on wygra. Żyd żąda naturalnie 30 worków owsa po 100 kilo, zatem 60 korcy, po długich prośbach wykpił 25 złtr. na kobiecie, aby się nie procesować. — Jakie nam owa ustawa przynosi owoce — i doprowadza nawet do innych szachrajstw o których wam się ani śniło. Czy słyszał kto, aby sprzedawał to czego niema? A u nas jest już przez lichwiarzy w praktyce. Chce chłop pożyczyć 10 reńskich, żyd niechce, mówi wyraźnie teraz procent brać nie wolno — ale ja pożyczę na inny sposób. Dajcie mi kartkę, że kupiłem od was 2 korce pszenicy — chłop mówi ja pszenicy nie mam. Żyd zasie, co wy Macieju mnie nie rozumiecie, bo się tak mówi, dajcie mi kartkę na 2 korce pszenicy z odstawą na święta, przyjdzie czas zapłacicie tyle wiele 2 korce pszenicy wartują, teraz jest po 6 piękna, a wy powiecie, że wasza poślednia, więc dam wam — 10 złr. za dwa korce, a na święta zapłacił chłop 17 złr. Za dwa tygodnie mamy procent. — Słusznie też wasze gazety wołają, raz wydać wojnę lichwie i pożyczka niech będzie bezprocentowa, — słusznie namawiacie, aby się łączyły wszystkie ziemie polskie na polu ekonomicznym dla zwalczenia nieprzyjaciela. Jest to jedyne pole, nam nie pozostaje tylko chlebem pobić nieprzyjaciół, odrębna, niesłychana polityka, a ją wskazał nam Zbawca narodów Chrystus: kto na ciebie kamieniem ty na niego chlebem. Nacechował „Dziennik Polski" w Nr. 67 tę politykę w pięknym artykule: Stanowisko Polski w obec państw europejskich — z téj polemiki przytaczam słowa: Jestto historycznym pewnikiem: wszystkie narody na ziemiach słowiańskich, od pierwszych chwil istnienia, inną miały przed sobą drogę i posłannictwa swego nie skończyły — a w gronie potomków Słowian najważniejsza cząstka dostała się Polsce" itd.

Jestto tak wzniosła myśl polityczna, że chyba nieuk takowéj zaprzeczyć może. Polska nie skalała się nigdy

---

dziewicy, tam też oddawał Stwórcy cześć i chwałę za jego łaski i dobrodziejstwa w gajach uświęconych. Tąm umoralniał się dziwami natury nucąc pieśń z pełnéj piersi zachwytu dla przyrody. Czyż, pytam się, nie pojmujemy doniosłości téj materyi? Prawdziwie, widząc Kazimirza Wielkiego w puszczy niepoloniskiéj na łowach, pod świerkiem na trawniku spokojnie z uśmiechem siedzącego, a w koło niego mnóstwo czerstwéj z uśmiechniętą miną młodzieży figlujących o zakład wdrapaniem się na sosnę bez popasku, więcéj mnie zachwyca i zajmuje, niżeli dziś wszystkie transperenta i oświetlenia bengalskie oraz fakelcugi młodzieży, która bez cery zółto-blada ledwie się snuje po brukach zniewieściała. Jakaż różnica przeszłości z teraźniejszością? — Dziś miasta dają zaduch naturalny i moralny — a dawniéj lasy dawały siły zdrowia, humor, rumiane lico i niewinność serca. — Nie przesadna to jest sentencya — potwierdza ją nauka badań i doświadczenie.

Liść i szpilka zielonéj drzewiny mają te własność, że porami wsiąkają w siebie powietrze — jak człowiek oddycha nosem i całem ciałem, bo przez pory cienkiéj człowieka skóry wsiąka powietrze, a wychodzą z ciała wypociny, tak samo drzewa tem samem ustrojem są zaopatrzone, z wyjątkiem, iż my wziewamy insze cząstki z powietrza a drzewa także insze. — My wziewamy w siebie kwasoród, drzewo zasie najwięcéj węglika, my wyziewamy z siebie zepsute powietrze, drzewo zasie wyziewają aromatyczne i balsamiczne soki. Otóż cudowne Boskie urządzenie; wyziewy, miazma, zgnilizna i wszystkie nieczystości wodą rozrzadzane wyciąga ciepło słoneczne do powietrza, gdzie niema drzew i lasów, niema je kto połknąć, tylko muszą oddychać niemi zwierzęta i ludzie, nie dziwota, że oni połykając takie trucizny podpadać chorobom muszą — przeciwnie, lasy wciągają w siebie te zgnilizny, oczyszczają atmosferę, dla tego mówimy, oh jakże miłe, jak zdrowe powietrze gór. — Nie dla tego jest zdrowe powietrze w górach, że są góry, ale dla tego, że góry po większéj części okryte są lasami. W roku 1830 nie zawitała cholera pod Tatry i hale — bo tam były jeszcze nietknięte lasy — zasie w roku 1873 bawiła tamże i porywała ofiary — ale jakaż zaszła w tych latach w wytrzebieniu lasów tatrzańskich różnica? Komu miłe zdrowie i doń przywiązany temu niech miłe będą drzewiny i lasy, kiedy się tak do zdrowia przyczyniają organicznym swoim urządzeniem. (Ciąg dalszy nastąpi.)

wynalazkiem katów i ich narzędzi, jak tego u Teutonów widzimy przez kilkanaście wieków obraz nieustanny walki, zduszenia co nie giermańskie. — Polska niesplamiła się orgiami sądów bożych, ani królobójstwem — bo w narodzie tkwi insze posłannictwo wytknięte ideą Kazimierza Wielkiego naszego króla. My chlebem pokonamy nieprzyjaciół, dla tego dewiza unitis viribus solidarnie do ekonomicznéj pracy, podobać się każdemu Polakowi musi. Popierajcie ją tylko panowie wytrwale, niech ona się odbije o mury Kijowa, Karpat i Gdańska. Polska była rolniczą, to jéj posłannictwo, w roli jéj szczęście, a ktoby zbaczał z téj drogi wróg to narodowy. — My tu także przyłączamy się do téj myśli, niech się zleją razem wszyscy polscy rolnicy do jedności, a doczekamy się cudu, że kiedy Bóg wypędził przez dżumę z Turcyi Moskali, niech już nie używa tak strasznego środka, aby nam pędził naszych nieprzyjaciół, ale niech raczy pobłogosławić ziemi naszéj, a chleb ich zapewne wygoni za granicę. Dixi.

Przegląd tygodniowy.

* **Pomór zajęcy.** Na polach wsi Zajmy w Prusach wschodnich znaleziono w kilka dni 14 nieżywych zajęcy, podobnież i na polach wsi okolicznych spostrzeżono takiż sam pomór. Okazało się, że zające wymarły od zatrutéj pszenicy, którą po polach rozsiano dla wytępienia myszy.

* **Robak zbożowy.** W połndniowéj Rosyi od kilku lat robi wielkie spustoszenia na polach robak wyjadający zasiewy. Robak ten tak gwałtownie się mnoży i szerzy, że obawiają się ażeby wkrótce nie zawitał na zachód i do nas. — W charkowskiéj gubernii roku zeszłego zrobiono próbę wyzbierania, płacąc 10 kopiejek za garniec, ale wkrótce odstąpiono od przedsięwzięcia tego, gdyż przekonano się, że skuteczne wyzbieranie robaka kosztowałoby 10 milionów rubli.

* **Wartość większych i drobniejszych kartofli.** Doświadczenia okazały, że kartofle, tak wielkie, jak średnie jabłka zawierały 17.2 procent mączki i 24.8 procent suchych części, a centnar takich kartofli miał wartość 4 złt. czyli 2 marek. Kartofle średnie jak małe jaja zawierały 15.2 prct. mączki i 22.7 prct. suchych części, a centnar ich miał wartość około 11 srebrników; kartofle zaś drobne jak włoskie orzechy zawierały 14.6 procent mączki i 22.2 procent suchych części a centnar takich wart był 10,75 srebrników.

Dodać trzeba, że czerwone kartofle posiadają w przecięciu więcéj mączki, niż białe. Zawartość mączki w kartoflach da się ocenić w następujący sposób: Twarde mięso i gruba łupina z regularnemi równoległemi ku czubkowi skierowanemi brózdami oznaczają znaczniejszą mączystość. Głębokie oczka, wypukłe pomiędzy niemi przedziały i stała kleista piana z potartych przecięć kartofli także oznaczają znaczną ilość mączki. Tarcie odbywa się jak następuje. Kartofel przerzyna się wzdłuż t. j. od czubka ku korzonkowi i obie połówki trą się o siebie naokół około 50 razy. Im mocniéj powstała z soku kartofli piana obie połówki klei, tem większą jest ilość mączki w kartoflach. Jednakże smak kartofli nie koniecznie w parze chodzi z zawartością mączki, o którą głównie chodzi przy kartoflach do gorzelni, mączkarni i na karm inwentarza przeznaczonych.

Kurs pieniężny.

Bytom, dnia 2 kwietnia 1879.

Papiery austryackie	1,73½ fen.
Papiery ruskie	1,99 „
Ruble srebrne	2,84 „

Nakładca St. Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O/S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj“ w Bytomiu (Beuthen O/S.).